

Janina Miecznik

Dialog ze sobą

Ridero

2018

© Janina Miecznik, 2018

ISBN 978-83-8155-161-8

Książka powstała w inteligentnym systemie wydawniczym Ridero

Spis treści

Czar miłości	5
Beztroskie chwile	6
Biała mewa	7
Burza	8
Cisza po sztormie	9
Moje miasto	10
Miłość do morza	11
Nowy dzień	12
Maj	13
Kartka z kalendarza	14
Będę czekać	15
Kolejny dzień	16
Jutro	17
Ranek	18
Potrzebuję serca	19
Chwila	20
Dla mnie	21
Dlaczego	22
Dusza	23
Jak przed laty	24
Cel	25
Dłonie	26
Dotyk	27
Lubię	28
Fotografia	29

Wspomnienia	30
Świt	31
Przestrzeń	32
Modlitwa	33
Cztery ściany	34
Łza	35
Byłam	36
Każdego dnia	37
Idę do ciebie	38
Tik tak	39
Tu jestem	40
Ukochany księżyc	41
Wiem	42
Żurawie	43

Czar miłości

płomień miłości
widać w oczach
kochającej kobiety
kolejna noc
przed nami
niebo pełne gwiazd
księżyc ukradkiem
zerka na splecione dłonie
wiatr ucichł
rozsiadł się
w konarach drzew
świt idzie
krętymi drogami
gdy nadejdzie
czar miłości pryśnie

Beztroskie chwile

kolorowe klomby
promenady
błękitne niebo
i cisza
zmacona dźwiękami
z muszli koncertowej
spacer
daje beztroskie chwile

Biała mewa

zjawiała się
na błękitnym niebie
szybowała
jak lekki latawiec
niesiona przez wiatr
zwiastowała
ciepłe dni
w moim mieście
wraz z wiatrem
opadała cicho
by usiąść
na plaży

Burza

pociemniało
zagrzmiało
lunął deszcz
ulga
można oddychać
morze czekało
by sięgnąć
nieba i wydm
wiatr ocknął się
zawył
niebywały koncert
a ja
na brzegu

Cisza po sztormie

cisza na plaży
po sztormowej nocy
na piasku
kępy trawy morskiej
resztki ryb
czyszczą mewy
na piasku
pozostaje ślad
mojego buta

Moje miasto

życie jest sztuką
która się toczy
w moim mieście
przy mojej ulicy
ze sceny
odchodzi zmrok
zastępuje go
błękitny poranek
mewy
zwiedzają śmietniki
koty
przeciągają się leniwie
scena wypełnia się słońcem
przemyka pierwszy autobus
miasto budzi się do życia

Miłość do morza

miłość
zawrót głowy
pachnie wiatr
ten od morza
pachnie oddech
wiosny

morze cicho szepcze
do mnie
do słońca
to już wiosna
wyrzuciło dla mnie
drobiny bursztynu
na brzeg

ja zakochana
w moim morzu
czekam na dotyk fal

Nowy dzień

szpony nocy
pozwoliły księżycowi
rozświetlić okno
słuchałam cichego
oddechu wiatru
razem z księżycem
i wiatrem
doczekałam ranka

co przyniesie dzień

Maj

wielkie kwitnienie
opanuje nasze zmysły
tysiącem kolorów
kwiatów
zapachów
liści
i niebo
pełne słońca

Kartka z kalendarza

między niebem a ziemią
jest dzień i noc
i krąży sen
o nas
o życiu

właśnie
spadła kolejna
kartka z kalendarza

Będę czekać

minione dni
to historia
jednak świat się kręci
jak dawniej
mimo że czas umyka
ja jeszcze trochę
będę czekać
na kolejny dzień
na następną noc

Kolejny dzień

słońce migotało
na marszczącej się
tafli wody
gorąco
spokój

zapach trawy
z wydm
roznosił lekki
wiatr

otulona nadzieją
patrzyłam
aż po horyzont

kolejny dzień

Jutro

gasną latarnie
mgła otula
drzewa fontannę
kroczy dostojnie
jak biała dama
ciągnie szal
po plaży wydmach
jest krucha
jak moja nadzieja
na lepsze jutro

Ranek

deszcz za oknem
ja też płacę
tyle niespełnionych marzeń
gasną uczucia
pozostaną tylko
we wspomnieniach

twoja fotografia
to z nią
prowadzę dialog

tyle na dzisiaj
co przyniesie
jutrzejszy ranek
nie wiem

Potrzebuję serca

słońce moją miłością
całuje moje oczy
pieści moją twarz
potrzeba mi też serca
żeby było ze mną
czy żądam
zbyt wiele
choć płyną
dźwięki skrzypiec
boję się
kolejnej nocy
jutra

Chwila

czas dokładnie odmierzony
kartkami kalendarza
to moje życie
imię
wypisane na
piasku plaży
znika
wystarczyła chwila
chcę by czas zatrzymał się

zegar tyka dalej

Dla mnie

nadejdzie wiosna
zazielenią się drzewa
zakwitną stokrotki
dla mnie
to kolejny dzień
bez ciebie
szkoda że
filiżanka kawy
takty muzyki
są tylko
dla mnie

Dlaczego

za oknami jesień
rudzieją klony
żółkną trawy
a wiatr
ten z dalekiej północy
rozhuśtał morze
fale biegną
jedna z drugą
do mnie
stojącej na plaży

pytam
to już

dlaczego

Dusza

patrzę w lustro
nie nie
nie widać mojej duszy
ale wiem
jest w rajszych ogrodach
kiedy będzie trzeba
przyjdzie
by być
w ostatniej chwili
potem będzie
w innym życiu

Jak przed laty

mamy po sześćdziesiąt lat
i swoją miłość
tą sprzed lat
pamiętam dotyk dłoni
wspólny spacer
żeby być blisko
lubię to
tylko ja i ty
kończy się dzień
a ja chce
być blisko ciebie
jak przed laty

Cel

wstaję rano
pytam co dalej
jednak
codziennie to samo
kilka tabletek
insulina
szafa
kilka schodków
autobus
powrót
znowu tabletki
łyk wody
noc
rano będę pytać
co dalej

zgadnij

Dłonie

wtulona w zmrok
czuję smak mgły
dotykam nagrobnej płyty
zastanawiam się
czy wiesz
że tu jestem
myślę o tobie
napływają łzy
cicho
wyciągam ku tobie
dłonie

Dotyk

pamiętam każdy
twój dotyk
choć nie łatwo wracać
do tego co było
kiedy z fotografii patrzysz
ogarnia mnie spokój
to wszystko potrzebne
żeby przeżyć
kolejny dzień

Lubię

lubię spacer
brzegiem morza
otacza mnie zapach
fal morskich
otula wiatr
nikogo nie słyszę
jestem jak żeglarz
który szuka lądu
spoglądam w niebo
bo wiem
że jest tam
moja miłość

Fotografia

gdzieś tam
zgubiło się życie
dziś tylko samotność
jest we mnie
kiedy mówię
dzień dobry
twoja fotografia
nie odpowiada

Wspomnienia

jak księżyc
na niebie
mój kolejny dzień
jest jaśniejszy
modlitwa staje się
ukojeniem
pragnę kropli wina
miłości
milknę
by nie zranic wspomnień
tulonych w ramionach

Świt

o świcie
rozpływał się
zapach róży
stojącej na stoliku
powiew wiatru
za oknem
dozował tęsknotę
nadzieję
że odnajdę
w sobie
pragnienie miłości
wszystko mieszało się
świtem

Przestrzeń

niebo ptaki
ziemia trawa
śpiewają
dla Boga
oddech nieba
sprawia że
zjawia się słońce
przeglądające się
w głębokim morzu
biorę je w ramiona

Modlitwa

Panie
podaruj mi dni
których nie ma
i noce
które były kwiatami
może życie powróci

odrobina cierpliwości
czekam

Cztery ściany

cztery ściany
w moim domu
słyszały
moje słowa
widziały łzy
radość
miłość
przez każdy dzień
od wschodu słońca
do zachodu księżyca

Łza

na skraju rzęs
błyszczą łza
pytam co dalej
są to chwile
które należą
tylko do mnie

Byłam

byłam radością
kwiatem
promykiem
byłam żoną
byłam matką
iskrą życia
istotą
która kochała

teraz samotność

Każdego dnia

wiem że czekasz
każdego dnia
o każdej porze roku

mogę cicho
rozmawiać z tobą
mogę powierzyć ci
swoje troski

czerpię od ciebie
siłę na kolejny dzień

kiedy odchodzę
wiem że jutro
spotkam cię
w tym samym miejscu

Idę do ciebie

za oknem
skrada się cisza
mrok ściele się
na niebie
idę do ciebie
jeszcze jedna alejka
mam nadzieję
że na mnie czekasz
idę

Tik tak

za oknem
dogasa noc
zegar szepcze
tik tak
tik tak
to już dzień

powoli wstaje słońce
budzi się nadzieja
na śpiew ptaków
rzeźba nieba
zapowiada radość

Tu jestem

patrzę codziennie
na park zdrojowy
pełen sędziwych drzew
ptaki koncertują tu
od zawsze
stąпам ostrożnie
by nie zmącić
urokliwego krajobrazu
mojego kochanego
miasta

Ukochany księżyc

nie drwij z miłości
bądź obok mnie
jest ktoś
na kogo czekam
spotkam go
gdy zapadnie noc
będę szeptać
kocham cię
wyjrzyj dziś
zza chmur
ukochany księżycu

Wiem

wiem jak pachnie lato
co podaruje jesień

mogę wsluchiwać się
w koncert
szumu morza i wiatru
przypatrywać się
jak dogasają
cieple pejzaże
szarzeją wydmy
ptakom
tuż przed odlotem

pozostaje smutek
i krople deszczu

Żurawie

przyleciały
zmęczone żurawie
zatrzymały się
by odpocząć
radośnie pokrzykują
skubią
jeszcze suchą trawę
znalazły wodę
piją
gdy odzyskają siły
polecą dalej
do miejsca
gdzie zostaną na dłużej